31.VII.1943.

ANGIELSKA PRASA TYGODNIOWA

STATEMAN AND NATION /30.VII./
zajmuje się "Wolnymi Niemcami".

Nazwiska pod programem nie są zbyt znane, nie ulega jednak wątpliwości, że program jest ułożony, a conajmniej aprobowany przez Stalina. Jest on przeciwstawieniem do haseł Cassablanki, bezwarunkowej kapitulacji. Przyrzeka Niemcom, że po wycofaniu się wojsk niemieckich do swoich granic zawarty będzie pokój kompromisowy, a Niemcy otrzymają równe prawa z innymi narodami.

N.S.N. zastanawiając się nad motywami Stalina dochodzi do przekonania, że posunięcie to skierowane jest raczej pod adresem Aljantów.

Nie pytano Stalina o zdanie w Cassablance - co zresztą może jest częściowo jego winą. Nie pytano go w sprawie manifestu do narodu włoskiego. Utworzono Amgot bez jego udziału. Według słów Churchilla "konsultuje się" Stany Zjednoczone, a "informuje się" Sowiety. Może więc "Wolni Niemcy" są ostrzeżeniem przed kontynuowaniem polityki jednostronnych decyzyj. A może też jest to wyraz zniecierpliwienia z powodu braku drugiego frontu.

Program "W.N." nie jest komunistyczny. Zapewnia on nienaruszalność majątku nabytego legalnie. Powołuje się na Clauzewitza i Steina. Wynika z tego, że Stalina apeluje nietylko do robotniczej klasy niemieckiej ale także do tych kół oficerskich, wśród których w myśl aljansu niemiecko-rosyjskiego była zawsze żywa. Wiąże się to z dawniejszym oświadczeniem Stalina, że nie pragnie on zniszczenia wszelkiej siły zbrojnej niemieckiej, bo to jest niemożliwe.- Cena nie byłaby za wysoka - rozstrzelanie kilkuset ~~junkrów~~ hitlerowców, nie należących zresztą do kasty junkrów, i umiarkowany reżym parlamenterny.

Narazie apel Stalina padnie na niepodatny grunt, a może nabrać wyrazu dopiero, gdy klęska niemiecka będzie wyraźniej zarysowana. Generałowie niemieccy będą mieli wtedy do wyboru bądź warunki Cassablanki, bądź warunki Moskwy. Wydaje się wszakże, że i lud niemiecki, nieufny w stosunku do Rosji miałby też coś do powiedzenia.

A może chodziłoby tylko o doraźne korzyści. Starsi członkowie redakcji PRAWDY zapewne pamiętają płomienne apele Trockiego /Którego imienia nie ważą się nawet szeptem wymówić/ do narodu niemieckiego w roku 1918 i ich rezultaty: strajki, rozruchy w Niemczech i bunty w flocie.